

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

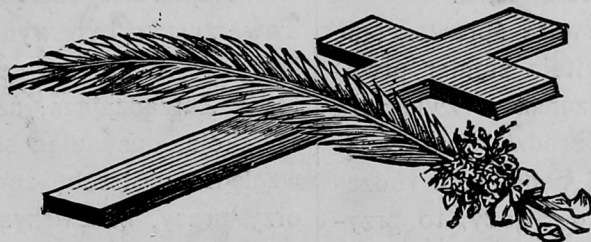
W Suwałkach. Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
Za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.



Ś. P.

JÓZEFA

KOREWIANKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 16 b. m., przeżywszy lat 19. Nieutuleni w żalu rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok, która odbędzie się w piątek, d. 18 b. m. z majątku Rutka do kościoła w Rumbowiczach, pogrzeb—w sobotę.

Kilka słów o powstaniu i rozwoju Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej w Suwałkach.

Czytane na ogólnym zgromadzeniu Straży z powodu uroczystości poświęcenia sztandaru Straży w d. 13 września 1908 roku.

Przystępując z polecenia Zarządu do zaznajomienia Szanownego zgromadzenia z krótką historją Suwalskiej Straży Ogniowej Ochotniczej, muszę cofnąć się o 34 lata wstecz, kiedy-to myśl założenia naszej instytucji, poruszona przez ludzi dobrej woli, znalazła poparcie u miejscowej zwierzchniej władzy gubernjalnej, wyrazem czego był reskrypt ówczesnego gubernatora Gołowina, datowany 20 sierpnia 1874 roku za № 7203, polecający prezydentowi oraz policmajstrowi miasta Suwałk zająć się ułożeniem projektu w celu zorganizowania w mieście Straży Ogniowej Ochotniczej, na wzór podobnych instytucji, istniejących w wielu innych miastach Królestwa.

Inteligencja suwalska, jak głosi pierwsze sprawozdanie Towarzystwa, wielce przychylnie powitała zamiar utworzenia Straży, klasa jednak mieszczańska, zwłaszcza uboższe jej warstwy, nie pojmując dobrodziejstw, płynących dla ogółu z posiadania instytucji podobnego rodzaju, okazała jeżeli nie jawną niechęć ku Straży, to przynajmniej otwartą obojętność.

Od początku więc samego, t. j. od chwili rzucenia myśli zawiązania w Suwałkach drużyny strażackiej w społeczeństwie suwalskiem wytworzył się pod tym względem pewnego rodzaju antagonizm, bo gdy ludzie uspołecznieni dążyli wszelkimi siłami do urzeczywistnienia projektu założenia Straży, jednostki zacofane stawiały rozmaite ku temu przeszkody, wytwarzając wprost przeciwną agitację.

Ta nieprzychylna dla rozpoczynającej życie instytucji agitacja była o tyle, niestety, silną, była tak energicznie prowadzoną, że zgubne jej skutki wykazały przy ostatecznym organizowaniu się Towarzystwa ogromną zmianę usposobień i zapatrywań wśród ogółu na kwestję zawiązania Towarzystwa. Gdy bowiem w pierwszej chwili zapisało się na członków honorowych Towarzystwa 467 osób, ostatecznie liczba tychże członków zredukowała się do 188 osób, a więc cofnięto 279 podpisów.

Nic więc dziwnego, że wobec tak wstecznych pojęć i obojętności ogółu organizacja Straży, pomimo nawet popierania władz i zachęty ze strony inteligencji, zółwim tylko mogła posuwać się krokiem i gdyby nie nadzwyczajne wysiłki ludzi dobrej a silnej woli z doktorem Cezarym Ibiańskim na czele, cały projekt niechybnie zostałby pogrzebany ku szkodzie i wstydomi miasta. Pomimo więc przejść i trudności, które wynikły z takiego stanu rzeczy, projekt przeszedł różne fazy organizacyjne i formalności urzędowe i uzyskał sankcję władz w roku 1879, w dzień zaś 1 maja roku 1880 Towarzystwo nasze formalnie otwartem zostało.

Pierwsza Rada Zarządzająca składa się z prezydującego w Radzie p. Walerego Kurcjusza, radcy rządu gubernjalnego, oraz pp. Jana Brodowskiego, Aleksandra Szymańskiego, Bronisława Kuchcińskiego, Jakóba Łaskiego i Markusa Rozentala. Pierwszym naczelnikiem straży

jest p. Cezary Ibiański, pomocnikiem jego—p. August Wodnicki, brandmajstrem p. Stanisław Twarowski, naczelnikiem toporników—p. Teofil Noniewicz. W dniu otwarcia Straży, t. j. w dniu 1 maja 1880 r. Straż liczy członków honorowych 188 i członków czynnych 102.

Z wiarą więc w świetną przyszłość instytucji, z mocnym przeświadczeniem o potrzebie niesienia pomocy bliźnim, z energją i postanowieniem wytrwania do końca, bierze się pierwsza Rada Zarządzająca z Naczelnikiem Straży do pracy. A pracę mieli ciężką, nie było bowiem ani dobrych narzędzi, ani rekwizytów, ani umundurowania, ani pieniędzy. Zebrano wprawdzie narazie drogą składek, darów i widowisk sumę rub. 1015 kop. 83, lecz sumę tę odrazu pochłonęły wydatki na sprawienie bluz, kepi, toporów, reperację starych gratów—sikawek i t. p. przedmiotów. Remanent w kasie Straży na 1 stycznia 1881 roku wynosił zaledwie rub. 13 kop. 76.; pomimo to jednak Rada nie ustawała w pracy nad wyszukaniem środków, niezbędnych na utrzymanie Straży.

Najbardziej obciążającym w pierwszych latach budżet Towarzystwa był wydatek na umundurowanie ochotników, gdyż na ten cel wydatkowano przeszło rub. 1000. Rada Zarządzająca, czyli jak ją w roku 1882 nazywano, Dyrekcja, decydując się na tak znaczne koszta, miała na względzie potrzebę zewnętrznego odróżnienia ochotników przy pracy, nadewszystko zaś ich zdrowie i zabezpieczenie od strat przez możebne zniszczenie przy ogniu garderoby własnej, zdobytej nieraz twardą pracą i oszczędnością. Z tych więc powodów przedewszystkiem topornicy zaopatrzeni zostali w kaski czarne ze skóry z metalowymi grzebieniami, sprowadzone aż z Wiednia, oraz cała Straż w sukienne mundury. Ponadto dla ochotników sprawiono bluzy, czapki, pasy i t. p. przedmioty.

Lecz nie tylko umundurowanie strażaków pochłaniało wszystkie zabiegi Rady Zarządzającej. Wiedziała ona bardzo dobrze, że z gołemi rękami do pożaru iść nie można, że do tego są potrzebne narzędzia, jeżeli nie kompletne, to przynajmniej w dobrym stanie będące.

Przy zawiązaniu Towarzystwa Straż przyjęła od magistratu jedną sikawkę dużą, nowszej konstrukcji, jedną sikawkę—antyk, cztery sikawki nalewane, 4 czterokołowe, parokonne, ogromne beczki, 9 osęków i jedną zwyczajną drabinę. Po szczegółowem wypróbowaniu wartości i sprawności tego taboru okazało się: że jedna sikawka—jestto formalny antyk, zabytek historyczny, do użytku kompletnie niezdatna, rozebrano więc ją i części złożono do składu; pozostałe sikawki funkcjonowały źle, w wielu miejscach były zepsute, owe zaś cztery parokonne beczki okazały się tak nieobrotne i tak ciężkie, że para koni z trudem udźwignąć je mogła, na dobitek—dwie beczki były zupełnie do użytku niezdatne.

Taki oplakany stan taboru Straży zmusił Radę do wyszukania środków na powiększenie go. Z funduszków więc Straży w pierwszych trzech latach jej istnienia nabyto: duży wóz, 2 jednokonne beczki, 3 beczki ręczne, 4 drabiny, wiadra, linki, topory etc.

Pracowano dużo, pracowano dla rozwoju Instytucji i dobra miasta, to też mieszkańcy jego już po trzech latach istnienia Towarzystwa zrozumieli pożytek naszej Instytucji i zaczęli tłumnie wstępować w poczet członków Straży.

Zdawałoby się przeto, że Towarzystwo nasze, zdobywszy poniekąd poparcie ogółu, powinno było zacząć się rozwijać—atoli absolutny brak dobrych narzędzi ogniowych i pustki w kasie Straży powstrzymały narazie dalszy rozwój Towarzystwa.

Od roku 1884 zaczyna się okres przełomowy w życiu Towarzystwa. Wpływy funduszków są tak małe, że nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych wydatków młodej Instytucji, to też wydatki owe ograniczają się do minimum; narzędzia po każdym pożarze są mniej zdadne do użytku, funduszków na zakupienie nowych niema, wreszcie ciasnota szopy w dziedzińcu magistratu, gdzie cały tabór Straży się mieścił, nie pozwoliłaby nawet na rozszerzenie takowego. Pod wpływem tych niepowodzeń ostyga i zapal w młodej braci strażackiej: zebrania straży czynnej zaczynają być coraz mniej licznie uczęszczane i dochodzi nawet do tego, że na ćwiczenia stawia się tylko 17 ludzi, którzy pod dowództwem swego Naczelnika odbywają je na placu Markowskiego.

Wyżej wspomniane niepomyślne dla Towarzystwa okoliczności, zdawało się, doprowadzą niewątpliwie Instytucję naszą do formalnego upadku; ówczesna jednak Rada Towarzystwa zrozumiała aż nadto dobrze grożące Straży niebezpieczeństwo i zakrzętnęła się około usunięcia przynajmniej tych braków, które rozwój Towarzystwa tamowały. Powzięto przedewszystkiem zamiar nabycia nowych narzędzi ogniowych. Ponieważ jednak szopa strażacka w dziedzińcu magistrackim, o czem już wyżej zaznaczono, była tak ciasną, że zaledwie stary tabor z trudnością pomieścić mogła, przeto Rada rozpoczęła starania o nabycie przez magistrat odpowiedniego domu na remizę Towarzystwa. Po długich pertraktacjach nasi ojcowie miasta kupili w roku 1887 dla Straży dom, obecnie przez Straż zajmowany, dokąd niebawem, po odpowiednich w lokalu tym przeróbkach, przeprowadzono tabor, składający się z 6-ciu sikawek, kilku beczek i dwóch małych hydropultów. Z liczby powyższych sikawek do użytku w roku 1887 odpowiednia była tylko jedna, nabyta przez Towarzystwo w roku 1883 od Troetzera, oraz dwa hydropulty. Pozostałe zaś sikawki, pomimo bezustannych reperacji, działały źle, albo też nie działały zupełnie, Rada więc uznała za niezbędne powiększyć tabor, a raczej nabyć nowe narzędzia ogniowe, beczki i inne rekwizyta. Na ten cel przeznaczyła rub. 4200. Nader ograniczone jednak fundusze Towarzystwa nie pozwalały Radzie zamiaru tego uskutecznić bez czyjejkolwiek materialnej pomocy. Zwrócono się więc w dniu 23 maja 1887 roku z prośbą do ówczesnego Gubernatora o wyasygnowanie na zakupienie instrumentów odpowiedniej sumy bądź to z kasy miejskiej, bądź też z jakichkolwiek innych źródeł. Projekt Rady władze gubernialne i zarząd miasta przyjęły przychylnie i zajęły się wyszukaniem na ten cel środków. Zawdzięczając staraniom prezydenta ś. p. Kalinowskiego, Suwalskie Towarzystwo kupieckie udzieliło Towarzystwu Straży Ogniowej pożyczkę w wysokości rub. 4200 na zakupienie narzędzi, z warunkiem umarzania tej pożyczki w ratach rocznych po rub. 300.

Otrzymawszy w roku 1888 ową pożyczkę, Rada sprowadziła z fabryki Adolfa Troetzera w Warszawie:

4 duże patentowane sikawki, hydrofor, wózek do rękawów, sześć żelaznych beczek, 4 drabinki, zapasowe ssące i wylotowe rękawy oraz wiele rozmaitych innych drobnych a niezbędnych dla straży rekwizytów.

Ponadto w tym samym roku 1888 częściowo z oszczędności kredytu, przeznaczonego na reperację gmachu remizy, częściowo zaś z funduszków Straży, Rada wybudowała na dziedzińcu posesji strażackiej gimnastykę, którą w roku 1906 ku szkodzie Straży zwała burza.

(d. n.) *Czesław Majherczak-Maliszewski.*

Suwałki dnia 13 września 1908 roku.

PROTOKÓŁ

posiedzenia nadzwyczajnego zgromadzenia członków Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej w Suwałkach, w obecności przedstawicieli Straży Ogniowej Augustowskiej, oraz zaproszonych gości honorowych, z okazji uroczystości poświęcenia Sztandaru Straży.

Działo się dnia 13 września 1908 r.

W dniu dzisiejszym, po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym i poświęceniu sztandaru, członkowie Straży z przedstawicielami Straży Augustowskiej oraz zaproszonymi gośćmi, zebrali się na nadzwyczajne zgromadzenie w gmachu Straży.

Posiedzenie zagał pełniący obowiązki prezesa członek zarządu Gustaw Zabłocki następującem przemówieniem:

„Jak w życiu ludzi, tak i w życiu instytucji publicznych zdarzają się chwile radości i smutku. Dziś błysnęła nam chwila jaśniejsza. Instytucja nasza powstała w ciężkich warunkach. Zdawało się, iż samo życie zniknie, okazało się jednak, że nawet wśród bólów i dolegliwości nie zgąsło w nas dążenie do poświęcenia nieraz swego życia dla służenia dobru społeczeństwa.

Stworzenie naszej instytucji dowiodło, że szlachetne czyny znajdują zawsze oddźwięk i że przy łącznem działaniu trwale dzieła z niczego wznosić się mogą. Oparci na poświęceniu, z pochodnią miłości bliźniego, idźcie śmiało naprzód, stwórzcie z naszej instytucji ognisko, któreby promieniowało na pożytek społeczeństwa. W tem pięknem zadaniu zespólmijmy się. Pracujmy wszyscy w harmonji z jedną myślą i dla jednego celu!”

Potem powołano na przewodniczącego p. Włodzimierza Ślósarskiego, na asesora—pp. Gustawa Zabłockiego i Ludwika Rószkowskiego, na sekretarza p. Józefa Móraskiego i posiedzenie otwartem zostało.

Następnie, z polecenia Zarządu, komendant oddziału sikawek Straży, Czesław Maliszewski, odczytał zgromadzeniu historję powstania i rozwoju Straży (artykuł wstępny), zaś pomocnik naczelnika Straży p. W. Roman przemówił do Straży czynnej na temat odbytej uroczystości. (patrz niżej).

W dalszym ciągu przemawiali: pp. Czesław Maliszewski, Stanisław Stankiewicz, zastępca prezesa Straży Ogniowej Ochotniczej Augustowskiej, (patrz str. 4) oraz p. Włodzimierz Ślósarski, naczelnik tejsze Straży z Augustowa (patrz przemówienie p. Wł. Ślósarskiego).

Po tych przemówieniach odczytany został przez prezydującego akt odbytej uroczystości poświęcenia sztandaru i podpisany przez wszystkich obecnych.

Na tem nadzwyczajne Ogólne Zebranie zamknięto i niniejszy protokół przez prezydium został podpisany.

Mowa W. Romana.

Bracia Strażacy! Wielka idea miłości bliźniego, która powołała instytucje Straży Ogniwych do życia, nakreśliła im zarazem drogę, dającą możliwość służenia godnie tej wielkiej sprawie.

Zaszczytne powołanie strażaka, pożyteczność i znaczenie instytucji Straży Ogniwych Ochotniczych—uznane są powszechnie. W krajach szerokiej swobody myśli, inicjatywy i czynu instytucje te oddawna stały na wysokości swego zadania. Doskonałą się one przytem ciągle przez zastoso- wywanie nowych środków i narzędzi ratownictwa, przez urządzenie perjodycznych zjazdów, specjalnych kursów i wykładów o pożarnictwie. Niedawno odbyły się podobne kursy i wykłady w Krakowie.

U nas, gdzie wszelki przejaw życia społecznego był tamowany, przy apatji i bierności całego społeczeństwa, i straże ogniowe nie mogły należycie rozwijać się i doskonalić. Jednak, na ogół biorąc, dziś, pomimo nierównej często bardzo walki, nasze straże ogniowe ochotnicze w miarę możliwości starają się spełniać włożone na nie trudne obowiązki.

Dość jest porównać statystykę pożarów i rozmiary klęski w miastach, posiadających straże i pozbawionych takowych. My sami mamy żywe przykłady na naszych Suwałkach, na Augustowie, kiedy nie egzystowała tam jeszcze znana nam dzisiaj dzielna straż, na Raczkach, gdzie wypalenie się całej dzielnicy spowodowane było jedynie brakiem prędkiego ratunku i możliwości umiejscowienia pożaru.

Czy Straż Suwalska godnie spełniała i spełnia dobrowolnie przyjęte obowiązki, czy odpowiada swemu powołaniu—nie nam, strażakom, o tem sądzić.

Dziś, stojąc przy nowoposwięconym sztandarze, tym symbolu naszej idei—przrzeknijmy, że mu się nigdy nie sprzeniewierzymy. Niech uroczysty i pamiętny dla naszej korporacji dzień dzisiejszy będzie bodźcem do tem silniejszego zacieśnienia więzów, solidarnego czynu, niech zdwoi nasze siły, niech wzbudza chęć do pracy i poświęcenia dla dobra współbraci. Niech nasze ideały strażackie, nasza dewiza—„czyn“, nasze hasło „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“—zawsze wśród nas żyją!

Przemówienie p. Włodzimierza Ślósarskiego.

Rok temu w starym grodzie Augustowie święciliśmy dzień znamienny i pamiętny, również dzień święta strażackiego a największego—bo święcenia sztandaru!

Wspólnie spędzony, uświetniony gośćmi miłymi, blizkimi—dzielną strażą suwalską! Dzisiaj gościń Wy nam dajecie, głosząc swe święto, to też, wezwani, śpiesznie i gromadnie stawiliśmy się, aby z pochylonem czołem czci, a wzniesionem górnem sercem stanąć przed waszym znakiem pracy, przed wyrazem idei, dla której pracujecie oddawna,—przed *pięknym waszym sztandarem!*

W każdym społeczeństwie wszelkie związki, stowarzyszenia, koła i t. p. są przedewszystkiem źródłem

przeróżnych, poszczególnych pożytecznych prac, jak również są i łącznikiem, spoidłem danego społeczeństwa. Ilość i jakość tych związków bardzo wiele mówi o stanie kulturalnym danego narodu. Niestety! naszemu społeczeństwu jeszcze wielki brak owych łączników dotychczas nielicznych sił społecznych! Pośród związków na czoło wysuwają się Straże Ogniwie Ochotnicze, gdyż praca z poświęceniem a bezinteresowna i cele są tak szlachetne, ludzkie, mające na oku obronę bliźniego, często doprowadzanego do nędzy przez straszny żywioł ognia! To też hasła, wypisane na sztandarze strażackim, to hasła ogólnoludzkie, święte, promienne, wprost Chrystusowe! bo wyrażające miłość bliźniego—hasła, które gdyby były spełniane przez wszystkich, zbrakłoby wtenczas łez na świecie, jednostek cierpiących, całych narodów męczeńskich!! Złote zgłoski najgórnieszych haseł pozostaną tylko błyszczącym zimnym szychem, o ile wasze serca nie odczują, a umysły nie zrozumieją znaczenia tych wyrazów, tej czystej pracy, jaką sztandar wasz wyraża. Lecz zrozumieć i pokochać te hasła, to znaczy w czyn je wprowadzić. Bez waszej duszy, bez serdecznego udziału, choćby w najcięższej pracy lub radości, *sztandar wasz* będzie tylko piękną *zabawką*, tylko widomym znakiem, którego święte, gorącym sercem poczęte wezwania będą głosem bez odzewu, bez echa, bez wartości zatem!

Bracia, obywatele! Wy, których uczciwie spracowane ręce honorem was znaczą! Wy, co się rwiecie do oświaty, do ogólnej pracy dla naszego społeczeństwa, społeczeństwa, które tak bardzo waszej, bracia, pracy potrzebuje—dzisiaj wezwijcie w spokoju uroczystym wasze dusze, wezwijcie wasze myśli czyste, zróbcie *rachunek sumienia* z uczynków dotychczasowych! Otwórzcie szeroko oczy i rozewrzyjcie chętnie ramiona, choć ciężko spracowane, lecz zdolne do pracy. Do pracy!! bo pola nasze źle zorane, bo chaty nasze biedne, bo zagrody nasze nieraz palone, bo w nich zimno, ciemno. Oj, bardzo ciemno—nawet i wtenczas, gdy słońko świeci! Strażacy! święto wasze wielkie. Tutaj Wy w tej chwili wszyscy jesteście wzruszeni, tu dzisiaj mógłby z radości niejeden zapłakać, a żadna Wasza łza nie będzie zapomniana, radujcie się, a żadna radość wasza nie będzie samotna! Czciście swój sztandar, On anioł stróż waszych czynów, On—daj Boże, nigdy nieskalany! Wznóście Go z dumą nad głowy wasze, niech długie lata powiewa, niech ochrania niech uczy kochać i pracować. A wasze uznojone czoła, wasze starością zamglone oczy doczekają się owoców tej pracy—tej z ciemnoty wyzwolenczej pracy. A jeśli nie my, żyjący, doczekamy—to *Duchy* nasze tu przyjdą na świadectwo kościołowi myśli polskiej! A więc z mocą i wiarą—zwoleni duchem! Szczytną pracą do wielkiego czynu—wstępujcie wyzwoleni!!

Mowa p. Stanisława Stankiewicza.

Zebraliśmy się na uroczystość dzisiejszą, aby wyrazić Straży Ogniwowej Suwalskiej nasz hołd i uznanie, jako instytucji pożytecznej, dzielnej, już zasłużonej, a wytrwałej w pracy. Bo walka z ogniem wymaga dużego nakładu pracy, energii, sprężystości i solidarności. Walka ta staje się tem intensywniejszą, im dotkliwsze straty sprawia ży-

wioł niebezpieczny.

W chwili obecnej walka z ogniem zwraca na siebie uwagę całego świata cywilizowanego. I to jest zupełnie, zrozumiałe. Nie mam pod ręką dokładnych danych, ale wystarczy zaznaczyć, że tylko w państwie Rosyjskiem ogień trawi rok rocznie chudoby ludzkiej na sumę przeszło trzystu milionów rubli! Z tego tylko część niewielką pokrywa asekuracja.

Jak strasznym wrogiem jest ogień dla warunków ekonomicznych bytu naszego, uprzytomnimy tem łatwiej, gdy zważymy, że te kolosalne straty powtarzają się chronicznie z roku na rok. Wobec tego zjawiska, straszniejszego pod względem ekonomicznym od głodu i wojny, walka z niem powinna być prowadzoną przez wszystkie sfery społeczne.

Niestety, społeczeństwo nasze nie zawsze może podejmować akcję.

Wszczepieni przemocą do innego państwa, pozbawieni życia politycznego, krępowani w najdrobniejszych swych czynnościach, mało zrobić możemy dla podniesienia dobrobytu kraju. Nie mamy samorządu, nie jesteśmy gospodarzami u siebie. Przeszło wiekowy ucisk nie potrafił jednak zabić w nas ducha, wypłenił wszystkich dobrych ziarn, zniewieścił moralnie. Prawda, powijaki, w jakie nas fatalność dziejowa spowiła, krępują swobodę ruchów, utrudniają nad miarę wszelką pracę społeczną, nie dają rozwinąć się żadnej instytucji,—pomimo to żyje w nas jeszcze ochota czynu, miłość bliźniego i kraju, nie rzadkie są syzyfowe wysiłki ludzi dobrej woli.

Najlepszym dowodem jest dla nas uroczystość dzisiejsza. 28 lat temu, w czasie największego prawie ucisku w naszym biednym kraju, powstała tu, w Suwałkach, zapadłym krańcu Królestwa Polskiego, instytucja Ochotniczej Straży Ogniowej.

Założenie tej instytucji pochłonęło wiele cichej, lecz wytrwałej pracy, wymagało wielu zachodów, walk i starań, ale też i wydało bujne owoce. Straż ochotnicza stała się aniołem stróżem nie tylko samego miasta, lecz nie wahała się nieść swą pomoc i dalej położonym okolicom, jak Augustów, Raczek.

W imieniu Straży ochotniczej Augustowskiej przynoszę wam, bratnia Straży Suwalska, wyrazy głębokiego uznania i serdeczne pozdrowienia w dniu poświęcenia Waszego Sztandaru. Sztandar Wasz, Sztandar Straży ochotniczej—to znak, pod którym kupi się garstka ludzi, najzupełniej bezinteresownych, którzy bez wahania, na pierwsze zawołanie, na pierwszy sygnał ognia porzucają swe zajęcia, przerywają spoczynek i o każdej porze dnia lub nocy śpieszą na ratunek zagrożonego mienia bliźniego, nadstawiają swe głowy, stawiają na kartę swe zdrowie, a nieraz i życie, by wyratować z płomieni cudze mienie, cudze życie, Dlatego też skłaniamy głowy swe przed sztandarem Waszym, dlatego z głębi serca wyrывa mi się okrzyk: Straż Ochotnicza Suwalska niech nam żyje—vivat, floreat!



Do ukochanych.

*Gdyby nie wy, toby glaz cmentarny
przygniatał trumnę moją piersią granitową,
Gdyby nie wy, toby anioł czarny
powiewał mi skrzydłami nad zmęczoną głową.*

*Toby na grobie moim kwitnęły stokrocie,
i wiatr cichy potracił liśćmi róży krzewy,
i przynosiłby do mnie w nieustrudzonym locie
dalekie, ukochane, niegdyś śnione śpiewy.*

*Gdyby nie wy, toby pajak szary
Snuł na mojej mogile siatkę swą pajęczą,
toby mnie osłaniały drzew wielkie konary
i niebo mi jaśniało siedmiobarwną tęczą.*

*Gdyby nie wy... Bo kocham i odejść nie mogę
w tę stronę, skąd się nigdy do życia nie wraca!
Zmęczonam już i pragnę iść w wieczności drogę...
jeno odwagę łamię—wy i moja praca.*

*Bo jeśli dziś pomyślę, że pierś wam podniesie
szloch sierocy i straszne zapytanie „czemu?”—
to nie myślę już więcej o cmentarnym lesie
i opieram się śmierci, jak czynowi złemu.*

*A jeśli ktoś mi powie, że moja robota
przyda się może komuś ciemnemu na ziemi,
to—skrzypiąc zawierają się cmentarne wrota...
...Za odchodzącą śmiercią płaczę tży rzewnem!*

Domostawa.



Wspomnienie pośmiertne.

Na suwalskim cmentarzu mogił coraz więcej przybywa,—a w kole życiowym naszego zakątka rosną coraz większe, niczem niezastąpione szczyby. Niezastąpione niestety! Ubywają pracownicy na niwie społecznej, ubywają coraz częściej dzielni ludzie... a na ich miejsce nie przybywa nikt. I wokoło coraz puściej... tęskniej... i smutniej... Smutno i beznadziejnie dźwięczy sygnałowy dzwonek, wolniejszym tempem uderza jego serce, bo czuje, bo widzi wreszcie, że rzędną gwałtownie szeregi tych, co na głos jego śpieszyli... i puste po nich pozostają miejsca.

I w szeregach smutniej... Słabną głosy pobudki, a uszczuplone siły nie mogą nadażyć podjętym zadaniom... Brakuje rąk!... brakuje serc!... Uciekają z szeregów, kryją się pod ziemię przed chłodem i pustką, jaka wieje... od ludzi!... A przecież i oni byli tylko ludźmi!... Tak! tylko ludźmi... Cała ich zasługa polegała na tem, że pamiętali o swoim człowieczeństwie i o więzach, które ich z tem człowieczeństwem jednoczyły. Słabi ciałem, pracując ciężko na kawałek chleba dla siebie, potrafili zawsze znaleźć trochę czasu, trochę serca i trochę duszy dla innych... Może nawet nazbyt wiele... i to im za złe mieli. Ale taką już była ich natura. Przynieśli ją na świat w dziedzictwie po pokoleniu, co swego czasu wszystko niosło w ofierze, nie myśląc o jutrze. Dziś do walki z życiem staje nowe pokolenie i na sztandarach swoich wypisuje nowe ideały—mądrzejsze, praktyczniejsze... Jest w nich dużo, dużo dobrych rzeczy—braknie tylko... serca, które coraz głębiej kryje się pod ziemię...

Oni to serce mieli—darzyli niem wszystkich, dzielili się niem przy pracy, przy smutku i zabawie. Bez nich i praca traci urok, i smutek znieść trudniej, i bawić się nie umiemy.

Dziś na rozum ludzie biorą,
Ale idzie coś niesporo...
Insze czasy masz...
Szarem kwieciami łąka kwitnie,
Pokarłały kłosa żytnie,
Zbladła ludziom twarz!...

Tak śpiewał przed dawnymi czasy Lirnik litewski, zestawiając ze sobą dwa pokolenia. Tę samą piosnkę słyszałem dziś w nucie cmentarnego dzwonu, gdy straż ogniowa, te chłopcy z dłonią twardą od kosy i kielni, ze łzami w oczach, przy dźwiękach pogrzebowego marsza nieśli do mogiły jedno z tych serc, jakie biło w pierśiach zmarłego towarzysza—ś. p. Bolesława Błażewicza.

Spojrzałem na ich szeregi: ujrzałem te same serca, co były przed laty, a wśród nich wielkie szczyrby po cmentarnych dezenterach. Szczyrby niezastąpione... I poczułem, że mi łza napływa... tylko nie mogłem sobie zdać sprawy—czy płacę po umarłym, czy nad tymi jego blizkimi i towarzyszami, którzy pozostali w szeregach, czy nad tymi, którzy pozostaną, gdy tej garstki zabraknie... I przyszły mi na myśl przedśmiertne słowa M. Bartusówny, która patrząc w otwartą mogiłę, wypowiedziała swoje credo, kończąc słowami: Wierzę, że losu wściekłość bezsilna

Do walk daremnych tam już nie budzi,
I że cieplejsza ziemia mogilna
Od serca ludzi!...

Spoczywaj pod tą ziemią, dzielny towarzyszu! Niech ciepło, rozniecone w jej łonie krwią i łzami przeszłych pokoleń, ogrzeje Twoją wystudzoną na zimnym świecie duszę.

Nz...



LIŚTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze,

Uważam za swój obowiązek za pośrednictwem Waszego poczytnego „Tygodnika“ jeszcze raz w imieniu czynnej Aug. St. Ogn. Ochot. przelać Straży Suwalskiej wyrazy podziękowań za iście „staropolską gościnność“, z jaką nas przyjmowaliście.

Wasza gruntownie, myślowo opracowana część literacka uroczystości, Wasza sprawność techniczna, ćwiczenia dzielnej braci strażackiej, Wasza wprost zegarkowa punktualność w wykonaniu całego programu, imponującego swą treścią i wspaniałymi, poważnymi efektami pochodów, a przede wszystkim cała Wasza gospodarka i praca obywatelska—jest dowodem, że tak zwane „polnische Wirtschaft“ wkrótce będzie zaliczone do legend z zamierzonych czasów.

Czołem przed Wami—dzielna, bratnia Straży Suwalska!

Naczelnik Augustowskiej Straży Ogn. Och.

Włodzimierz Ślósarski.

Szanowny panie Redaktorze!

Pragnę skorzystać z pośrednictwa „Tygodnika Suwalskiego“, by wyrazić Straży Ochotniczej Suwalskiej serdeczną podziękę za uprzejmą, miłą, a szczerą gościnność, jakiej doznaliśmy w dniu poświęcenia sztandaru. Z prawdziwą przyjemnością obserwowałem sprawność i

karność, z jaką podczas próby były wykonywane wszelkie obroty, a jednocześnie zachwycony zostałem blizkim, a serdecznym stosunkiem, jaki łączy szeregowców z naczelnikami. Ślę Straży Suwalskiej za pośrednictwem waszego pisma serdeczne „Bóg zapłać“.

Za prezesa Straży Ochotn. Augustowskiej

St. Stankiewicz.

Augustów, d. 19 września 1908 r.

K R O N I K A.

Organizacyjne zebranie Towarzystwa Wpisów Szkolnych przy szkółce p. H. Pożerskiej odbyło się w lokalu Resursy Obywatelskiej d. 12 b. m. przy udziale 55 osób. Zebranie zagał p. G. Zabłocki, stwierdzając konieczność zaopiekowania się biedną dziatwą, uczęszczającą do szkółki, nie mającą możliwości pokrycia kosztów, związanych z nauką. Poczem na prezydującego zaproszono p. St. Staniszewskiego, na sekretarza p. J. Morawskiego, na asesora—p. Janiną Zawadzką i p. Wierzbickiego. Na członków Towarzystwa zapisali się wszyscy prawie obecni—zadeklarowali około 300 r., złożyli zaś na razie 133 rs. 75 kop. Następnie przystąpiono do głosowania w celu obrania zarządu. Większością głosów przeszli: pp. M. Zabłocki (53 gł.), A. Staniszevska (47 gł.), ks. Kotlewski (44 gł.), Noniewiczowa (43 gł.), Wierzbicka (40 gł.), Gromadzka (37 gł.), Kuncowa (27 gł.), ks. Staniewicz (24 gł.), Bromirski (25 gł.); do komisji rewizyjnej: pp. Bakinowski (18 gł.), Morawski (16 gł.), Staniszewski Wł. (16 gł.)

Pożądanym jest dalszy napływ członków, gdyż do utrzymania szkółki rocznie dokładać trzeba 1.260 rs.

Poświęcenie sztandaru. W dniu 13 b. m. odbyła się w naszym mieście podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej przy udziale delegatów ze Straży Ogniowej Augustowskiej, w osobach—wiceprezesa Rady p. Stankiewicza, naczelnika p. W. Ślósarskiego, członka rady p. A. Halickiego, pomocników Naczelnika pp. Kolendo i Tarasiewicza, oraz zaproszonych gości.

Święto strażackie rozpoczęło się wysłuchaniem nabożeństwa w kościele parafjalnym, po ukończeniu którego poświęcony sztandar przez naczelnika straży p. St. Staniszewskiego doręczony został nowoobranemu chorążemu p. R. Jachimowiczowi. Przy dźwiękach orkiestry drużyna strażacka wyruszyła pod przewodnictwem swoich naczelników do remizy, gdzie p. o. prezesa rady mecenas Zabłocki otworzył zebranie silnie wypowiedzianą mową o istotnym znaczeniu świeżo poświęconego godła. Na przewodniczącego zebrania przez aklamację obrany został delegat z Augustowa inżynier Ślósarski, który w kilku treściwych i z polotem krasomówczym wygłoszonych mowach podkreślił to wysokie a odpowiedzialne stanowisko, z wyżyn którego płynie święty obowiązek służby obywatelskiej. Dowódca 2-go oddziału Czesław Maliszewski odczytał historję Straży od roku jej założenia 1880. Z tego referatu dowiedzieliśmy się o tych kolejach, o tych przeciwnościach, które zwalczać wypadało, zanim Straż doszła do tego stopnia dodatniego rozwoju, w jakim obecnie pozostaje. Następnie zabrał głos mecenas Roman, pom. naczelnika. Ten ze swadą oratorską budził w ser-

cach zebranych strażaków chęć do dalszych a owocnych czynów.

Po pięknym przemówieniu p. Czesława Maliszewskiego, który w imieniu swych podkomendnych hasła poprzedniego mówcy zrealizował, bo zapewnił zebranych o dokładnem zrozumieniu przyjętych przez Straż obowiązków służby obywatelskiej, zabrał głos p. o. prezesa Straży Augustowskiej p. Stankiewicz. Piękną i z przekonaniem wypowiedzianą mowę jego wysłuchano z wielką uwagą i przyjęto rześzystymi oklaskami.

Na otwartem powietrzu podziwialiśmy sprawność ćwiczeń ochotniczej drużyny, poczem p. Jabłoński, fotograf miejscowy, dokonał szeregu zdjęć fotograficznych, które stanowiąc będą miłą pamiątkę podniosłej uroczystości.

Od godziny 1—3 trwała uczta dla czynnych członków straży w pawilonie ogrodu spacerowego, a od 3—6 obiad dla delegatów i zaproszonych gości w salonach Resursy Obywatelskiej. Ucztę zaszczycił swoją obecnością naczelnik gubernji—szambelan Stremouchow, który niejednokrotnie wznosił toasty za pomyślność i rozwój instytucji. Około godz. 7 wieczorem rozpoczął się pochód Straży z pochodniami po ulicach miasta, a o 8 przedstawienie amatorskie w sali Resursy Miejskiej. Tutaj przez cały wieczór zbierał zasłużone laury długoletni b. członek naszej Straży p. Józef Hryniewicz, który jeden właściwie całkowity program wypełnił. Na pierwszy ogień poszedł prześliczny obrazek dramatyczny Ordony „Na strażnicy”. Rolę strażaka-kaleki odegrał z pietyzmem istotnym p. Hryniewicz. Następnie wypowiedział parę utworów wierszowych p. Rószkowski i na zakończenie „Krzyż zasługi”—Gawalewicz znowu p. Hryniewicz. Deklamował prześlicznie i dlatego nieustające brawa były nagrodą za trudy, położone dla dobra instytucji. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa taneczna, trwająca do rana. Bawiono się ochoczo i zapamiętali.

Odczyty. Dziś, jutro i pojutrze w Czytelni naukowej odbędą się odczyty p. Jana Bijejki. Dziś „O kulturze babilońskiej”. Początek o godzinie 9.

Sprawozdanie z ofiar. Komitet pomocy dla ofiar pogromu w Białymstoku ogłosił drukiem sprawozdanie razem z protokołem komisji rewizyjnej. Pomimo nader licznych ofiar z Królestwa Polskiego i od gazet polskich, sprawozdanie nie uwzględnia języka polskiego.

Przeciw sklepom współdzielczym. Niedawno „Frajnd” żargonowy zamieścił korespondencję z Marjampola w gub. Suwalskiej o tem, że tam Żydzi nie chcieli wynająć sklepu na założenie sklepu współdzielczego i że w końcu znalazł się jeden Żyd, który zamiast 400 rb. zażąda 800 rb. za wynajęcie sklepu w swym domu. Obecnie, powołując się na ten fakt, korespondent tegoż pisma z Wyłkowyszek w tejże gubernji opowiada, że tam powstało Tow. „Socha” w celu sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych na zasadzie współdzielczości. W Wyłkowyskach jednak wszystkie domy należą do Żydów i żaden z nich nie chciał wynająć na ten cel sklepu. „Ale w końcu—pisze dosłownie—znalazł się jednak amator, bogaty obywatel żydowski, który w swej kamienicy w centrum miasta wynajął Towarzystwu skład na maszyny rolnicze, który już został otwarty i sklep, który ma być otworzony. Nie pomogły prośby, ani wzywania do rabina i do udzi”.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział
w oddaniu ostatniej posługi



Bolesławowi Błażewiczowi,

a w szczególności Straży Ogniowej Ochotniczej

serdeczne „Bóg zapłać” składa

Żona i rodzina.

O F I A R Y:

Stałe składki na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

P. B. Russocki—12 rs., Ignacy Korewo—500 rs.
Ludwik Gramadzki—59 r., Karol Baldomus—30 r.

Z Kibart: S. Frenkel—3 r., B. Szumski—5 r., Z.
Akerman—1 r., Nejman—5 r.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Zamiast telegramu z okazji ślubu p. Gustawa Piwnickiego z p-ną Stefanją Szacińską p. N. Russocka—1 r., W.
Makarewiczówna—1 r.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolesława Błażewicza koledzy i współpracownicy—21 r. 30 k.; „paczka”—10 r. 50 k.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Paulina Szwarca p. B. Skorupski—1 r.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej:

Pencylło Karol ucz. III kl. Szkoły Handlowej—4 monety srebrne i 10 monet miedzianych; p. Jawidzyk—3 monety.

Na ręce p. St. K. Lineburga złożył ks. Napoleon Sobolewski: medal srebrny z popiersiem Napoleona I z 1814 r. za wzięcie Paryża, takż medal 289984 i 10 penni miedzianych za Al. II 1867 r.

Ogłoszenia.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego w Suwałkach

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, iż zebranie Reprezentantów Stowarzyszenia w celu rozpatrzenia sprawozdania za 1 półrocze r. b. odbędzie się w sobotę, dnia 26 września w sali Resursy Obywatelskiej o g. 6 wieczorem.

Pomienione sprawozdanie od soboty (12 września) jest do przejrzania w Sklepie Stowarzyszenia Spożywczego, przyczem wszelkie wyjaśnienia, tyczące się sprawozdania, będą dawane przez Członków Zarządu codziennie między 5 a 6 godz. po południu.

Zarząd uprasza pp. Członków Stowarzyszenia o wcześniejsze przedstawianie swych wniosków.

Zarząd Szkoły Handlowej zawiadamia rodziców, iż wpisy należy uregulować do dnia 1 października. W powyższym terminie również składać należy podania o uwolnienie i ulgi. Podania, złożone po 1-ym października, rozpatrywane przez Radę opiekuńczą nie będą.

NOWE MASZyny

**DO BIELENIA I DEZYNFEKCYJ
„APOLLO“**nadzwyczaj dogodne w użyciu, nie-
odrowne w każdym gospodarstwie.**PASY SKÓRZANE**oryginalne angielskie
w najlepszych gatun-
kach

POLECA

**ALFRED GRODZKI**

Warszawa, 33, Senatorska.

*Dobry interes!!*W majątności Antonowie Szabuniewicza, o 5 wiorst od
stacji kolei żel. Pilwiszki (gub. suwalska) wydzierżawia
się na dogodnych warunkach**WĘDLARNIA**z całym urządzeniem i narzędziami, znana w kraju od
lat 30 ze swych wyrobów, wraz z przepisami tychże.
Bliższe wiadomości na miejscu. 2—3**WSPANIAŁY ZEGAREK**

tylko za 2 ruble 50 kop.

Kto chce mieć prawdziwie trwałe i regularny
zegarek niedrogo, niech zamówi wyłącznie z me-
go składu czarny, stalowy, męski zegarek, otwar-
ty Ankier (a nie cylinder) na kamieniach; cho-
dzi wspaniale, do nakręcania bez klucza, z 2 za-
bezpieczającymi szklami, powszechnie znanej
szwajcarskiej fabryki „Speciosa.“ Do zegarka
dodaje się elegancka dewizka z brelokiem, które
nigdy nie czernieją. Zegar uregulowany co do
minuty, z gwarancją na 6 lat. To wszystko
wysyła się zamiast 6 rb. 25 kop. tylko za 2 rb.
50 kop. po otrzymaniu zamówienia, za zalicze-
niem bez zadatku.

Adresować należy do głównego składu zegarków.

SZ. J. KUCZERA

Warszawa, Zielna 41.

SPRZEDAJE SIĘ doskonały plac pod budowę
(20 sążni frontu), z reszt-
kami zabudowań po pożarze, przy ulicy Krzywej № 71.
Wiadomość: Folejewski, ulica Główna № 29.Odpowiedzialny Redaktor i wydawca **Tadeusz Wisznicki.**

Warszawska miejska

SZKOŁA POŁOŻNICZAkurs roczny, opłata 100 rb. w 2 ratach, zapis kandyda-
tek trwa cały rok.

Ilość uczennic ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1-go stycznia i 1-go lipca.—Po-
dania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistra-
tu m. Warszawy, tamże należy się zwracać po wszelkie
informacje i egz. ustawy.**100—150 RUBLI
MIESIĘCZNEGO DOCHODU
POBOCZNI**mogą zarobić przedsiębiorcze osoby wszelkich stanów w
sposób pewny, bez żadnej specjalności i ryzyka.**WSZYSTKIE SZCZEGÓŁY BEZPŁATNIE.**

OFERTY SKŁADAĆ

w Biurze Ogłoszeń UNGRA

Warszawa, Wierzbowa 8, pod R. R.

3—3

**Juljan Berg****II MAZOWIECKA II**

W WARSZAWIE

POLECA:

- 1) Maszyny do pisania znanej marki „Ideal i Polly-
glott“ (wielojęzyczne bez zamiany alfabetu).
- 2) Nagrodzone wieloma medalami maszyny
do pończoch.
- 3) Najlepsze patentowane maszyny do szy-
cia. Oliwa, pasy i części do maszyn.
Za gotówkę i na wypłatę.

3—4

**Biuro Komisowe Towarzystwa Rolniczego
Suwalskiego poszukuje 1000 ent. konieczyń.**

Drukarnia Gubernjalna Suwalska.

Damski zegarek z dewizką Rb. 3.25.